

W związku z oczekiwaną ratyfikacją Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską pojawiają się, zwłaszcza w środkach społecznego przekazu, różne wątpliwości podnoszone nie tyle - jak się wydaje - z racji merytorycznych, ile polityczno-taktycznych. Dlatego też uważam za stosowne złożyć następujące oświadczenie:

Stolica Apostolska jest podmiotem prawa międzynarodowego uznanym przez kraje i organizacje międzynarodowe. Jako taki podmiot nawiązuje nie tylko stosunki dyplomatyczne z innymi podmiotami prawa międzynarodowego, lecz zawiera z nimi różne umowy, do których zaliczany jest także konkordat. Wychodząc z założenia, że - niezależnie od zapisu konstytucyjnego - Kościół i Państwo są to dwa podmioty różnej natury, cieszące się autonomią i niezależnością, Konkordat w imię dobra wspólnego i rozwoju człowieka określa zakres wzajemnego współdziałania tych dwóch autonomicznych i niezależnych podmiotów z poszanowaniem podstawowych swobód oraz wyeliminowaniem wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji. Po Soborze Watykańskim II nie tylko nie zaniechano nawiązywania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, ale - zwłaszcza za pontyfikatu papieża Jana Pawła II - nawiązywanie ich niepomiernie wzrosło z woli zainteresowanych państw. Najlepszym tego przykładem jest podpisane w dniu 30 grudnia ub. r. porozumienie o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Wraz z nawiązaniem takich stosunków zawierane są zwykle różnej rangi umowy. Polska świadoma swej historii i tradycji podpisała 28 lipca 1993 roku umowę zwaną Konkordatem podobnie, jak np. Hiszpania czy Włochy. Ojciec święty Jan Paweł II, powiadomił oficjalnie własnoręcznym pismem prezydenta Lecha Wałęsę i Władze Rządowe Rzeczypospolitej Polskiej, że - z Jego woli - w imieniu Stolicy Apostolskiej Konkordat podpisze abp Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce. Prezydent RP Lech Wałęsa powiadomił zaś Ojca świętego, że w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dokument ten podpisze minister spraw zagranicznych, prof. Krzysztof Skubiszewski. Należy zaznaczyć, że podpisanie Konkordatu poprzedziły długie i żmudne negocjacje prowadzone zgodnie z powszechnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego przez Delegacje reprezentujące te dwa suwerenne i niezależne podmioty prawa, tj. Stolicę Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, a nie partie lub ugrupowania polityczne. Konkordat określa zasadnicze linie uprawnień i obowiązków oraz wzajemnych odniesień i współdziałania bez wchodzenia w szczegóły i sposób realizacji tych uzgodnień. Po ratyfikacji Konkordatu (podobnie rzecz się ma z analogicznymi umowami o charakterze międzynarodowym), której dokonuje Prezydent RP po uprzedniej aprobacie Parlamentu, a ze strony Stolicy Apostolskiej Ojciec święty, trzeba będzie wspólnie uzgodnić i opracować nieodzowne przepisy wykonawcze, jak również dokonać nowelizacji niektórych ustaw. Wiadomo bowiem, że wszelkie umowy międzynarodowe pociągają za sobą tę konieczną nowelizację. Podnoszone dziś rozmaite wątpliwości odnośnie zapisu konkordatowego powodowane są - jak się wydaje - albo nieznaną przyczyną prawa międzynarodowego i całej procedury związanej z uzgadnianiem i wprowadzaniem w życie Konkordatu jako umowy międzynarodowej, albo niechęcią, której owocem jest stwarzanie sztucznych i demagogicznych trudności podyktowanych względami politycznymi. Może rodzić się pytanie, czy wysuwane trudności nie zmiernają do zahamowania lub też przeszkadzania w procesie normalizacji stosunków między Polską i Stolicą Apostolską, Kościołem i Państwem; próbą ponownego ubezwłasnowolnienia i podziału społeczeństwa; chęcią powrotu do niechlubnego konfliktu Państwa z Kościołem w niedawnej przeszłości i szkodenia w ten sposób dobremu imieniu Polski.

Konkordat zawarty z Rzeczpospolitą Polską uzyskał w świecie wybitnych specjalistów prawa konkordatowego i międzynarodowego wysokie oceny. W swych sformułowaniach zawiera bowiem doświadczenia Wschodu i Zachodu, Północy i Południa oraz innych konkordatów, jak np. włoskiego, i dlatego obecnie postrzegany jest jako jedna z najlepszych interpretacji myśli soborowej, światowych osiągnięć w dziedzinie poszanowania praw

człowieka i podstawowych jego wolności oraz swobód, które Polska zobowiązała się uwzględnić w Konstytucji i swoim ustawodawstwie podpisując odpowiednie dokumenty międzynarodowe.

Warto zauważyć, że np. w dziedzinie prawa małżeńskiego (por. art. 10) Konkordat polski w imię wolności religijnej, tolerancji i poszanowania godności osoby ludzkiej stwarza możliwości, aby małżeństwo kanoniczne, czyli zawarte wobec kapłana miało także skutki cywilne pod warunkiem, że obydwie strony tego chcą i nie istnieją między nimi przeszkody wynikające z prawa polskiego. Zapis ten w niczym nie ogranicza swobody narzeczonych w korzystaniu z dotychczas istniejącej w Polsce praktyki. Szczegółowe normy wykonawcze określają sposób cywilnego zapisu małżeństwa kanonicznego. Takie uzgodnienie musiało się znaleźć w Konkordacie chociażby nikt z niego nie skorzystał. Jest ono wymogiem zasad poszanowania wolności religijnej, tolerancji i godności każdego człowieka potwierdzonych zobowiązaniami międzynarodowymi Polski i Stolicy Apostolskiej. Podobnie rzecz się ma z pozostałymi wątpliwościami podnoszonymi w stosunku do uzgodnień konkordatowych. Gdyby w przyszłości pojawiły się nowe problemy, Konkordat stwarza możliwości ich rozwiązywania na drodze rokowań bez naruszania prawnej tożsamości samego Konkordatu. Dzieląc się powyższymi refleksjami, wyrażam głębokie przekonanie, że Polskę jako naród stać na to, aby nie tracąc energii na partykularne i emocjonalne spory, podejść z całą powagą i kompetencją do tak ważnej sprawy, jaką jest Konkordat i jego ratyfikacja. Otwiera on bowiem cały szereg nowych możliwości harmonijnej współpracy Państwa i Kościoła dla dobra wspólnego, jakim jest nasza Ojczyzna w tym szczególnym momencie dziejów. Kościół pragnie także dziś, podobnie jak czynił to w całej historii naszego narodu, z całą otwartością służyć wszystkim ludziom i pomnażać bogactwo duchowe i kulturowe Polski. Ratyfikowany Konkordat bardziej jeszcze ułatwi integrację wysiłków Państwa i Kościoła na rzecz społeczeństwa i każdego człowieka. Troską bowiem i drogą Kościoła jest człowiek i jego osobowy rozwój, stanowiący warunek sprawiedliwych i solidarnych struktur życia społecznego. Jestem więc przekonany, że tak jak Kościół, tak i Konkordat nie zagraża nikomu, owszem oznacza stabilizację społeczną w państwie i wynikający z niej postęp.

Warszawa, Uroczystość Objawienia Pańskiego